

Jestem krytycznie nastawiony do wydarzeń, które od kilku tygodni obserwujemy na linii Rosja - Ukraina i pojawiających się stanowisk państw zewnętrznych. Prawda jest taka, że Rosjanie rozumieją tylko jeden język - język siły. W związku z tym jedynym argumentem, jaki ich przekona, to argument siły. Takie delikatne dywagacje nie przestraszą Rosji. Na przykład groźbę zerwania kontaktów dyplomatycznych i gospodarczych przez Unię Europejską z Federacją Rosyjską czy wypowiedzenie odbioru gazu od Rosji przez wszystkie państwa uważałbym za wymierną karę.

Obecna strategia przyjęta przez świat wobec poczynań Władimira Putina to takie „głaskanie niesforne go dziecka”. Mówienie o sankcjach Rosji nie wzrusza. Federacja Rosyjska jest potęgą i ma świadomość, że inne państwa muszą się z nią liczyć. Konieczne są konkretne decyzje w tej sprawie. Pojawia się jednak pytanie: kto ma je podjąć?

Dzisiaj na arenie międzynarodowej dzieje się to samo, co w roku 2008 w Gruzji. Wówczas został stworzony precedens, który obecnie jest powielany przez Rosjan, a następnie będzie konsekwentnie realizowany.

To, co robi Putin, ma na celu zagranie na cenach ropy i gazu. Jak wiadomo, interesy lubią spokój, przewidywalność i stabilność. W obecnej sytuacji ceny surowców są windowane ku uciesze Rosji.

Leave this field empty if you're human:

Ukraina to jedno wielkie skrzyżowanie rur z gazem i ropą do Europy. Putin ma świadomość, że w tym wypadku gra toczy się o sieci przesyłowe, dzięki którym Rosjanie zyskają swoistą przewagę do momentu uruchomienia gazociągu południowego.

Duże oszczędności Polski z powodu małego zużycia gazu ostatniej zimy oznaczają duże straty dla Rosji. Gospodarka rosyjska balansuje na granicy kryzysu. 1 proc. PKB to prawie nic, co oznacza stagnację. Putin musi zatem zrobić wszystko, by te ceny porządnie skoczyły do góry, a odbiorcy końcowi (m.in. z Ukrainy czy Polski) zapłacili za to kwotę narzuconą przez Rosję. Co ostatecznie wesprze budżet Federacji Rosyjskiej.

Cała gra i determinacja Putina jest powrotem do tego, co było w czasach pierestrojki Gorbaczowa, kiedy starano się zwrócić większą uwagę na kwestie militarne. Dokładnie to samo dzisiaj robi Rosja. Poprzez dziwne ruchy wojsk, trochę psychologiczne

przemieszczanie jednostek czy manewry. Świadczy to o tym, że będzie potrzeba większych inwestycji w tym zakresie. Na pewno czeka nas ruch w przemyśle zbrojeniowym, na co zapewne też liczą Rosjanie i ich firmy z tej branży. Taka sytuacja oznacza dla nich kontrakty i zamówienia. Za tym z kolei idą wielkie pieniądze.

Źródło: Nasz Dziennik. [Czytaj dalej...](#)